

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąt.
Przedpłata dwuletnia
Dziennik Kujawski wraz z dodatkiem tygodniowym
wychodzi co sobotę, wynosi na pocztach 3,25 mk.,
z przyniesieniem z pocztą do domu 3,50 mk.,
zarescypu 3,25 mk. z przyniesieniem do domu 3,50 mk.
W Austro-Węgrzech 3 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.
Wied. spak.: (przesyła raz w tygodniu) w Niemczech 200 mk.,
w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.
Każdy numer egzemplarz sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny
St. JAWORSKI w Inowrocławiu.

Reklama
nadesłane do redakcyi nie zwracają się, ale się nieznają.
Listy nadesyłać należy franko pod adresem:
Redakcyi i ekspedycyi „Dziennika Kujawskiego”
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.
Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petitiowy lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

R. 59.

Inowrocław, wtorek 12 marca 1901.

Rocznik IX.

Przegląd polityczny.

INOWROCLAW, 10 marca 1901.

Rosyjsko-chiński traktat dotyczący
Annuury i Turkestanu, nepotyka na silną opo-
zytyę meczetw i Stany Zjednoczone przesyła-
ją pismo w Pekinie notę, w której oświad-
czają się przeciwko koncesyom dworu chińskiego
na rzecz jednego państwa w ciągu pertraktacyi
krajowych. Książę nawet pogłoski, że An-
nia rządzi Amerykę do wysapienia otwar-
cia i spełnieniu siłami przeciw Rosyi i przymu-
szenie jej do ewakuacyi Mandżuryi, — pogląd
miałby być w rzeczywistości zaprzeczony. Do lon-
donskiego dziennika „Daily Mail” donoszą z Ja-
mni, w tamtych krajach rządowych i wojsko-
wych panuje gorączy ruch, wywołany publi-
kacyą rosyjsko-chińskiego traktatu co do Man-
dżuryi. Tenże dziennik publikuje także wia-
domość, że w Korei, w porcie Masampo wyłodo-
wało 600 rosyjskich żołnierzy ze stu działami.

W Macedonii aresztowania agitatorów bul-
garskich są na porządku dziennym. Trzydziestu
obojczyków w Salonice, Strumicy i Kukuru-
bi przekazano władzom w Salonice. Wzięto
z nich dwie skrzynie z rewolwerami. Niemniej
w ostatniej chwili kilkunastu okolicznych miej-
scościan przedsięwzięto te same kroki, przyre-
kowano 46 osób. W szkołach i domach notabli-
ty się rewizye, lecz bez rezultatu.

Spotkanie generała Bothy z lordem
Kitchenerem, zwiastujące pokój, stanowi najwa-
żniejsze zdarzenie i zwiastuje wiadomości o po-
krojach, napaściach i ruchach drobnych oddzia-
łów, które nie mogą wpływać na ostateczny wy-
sąd wojny. Tajemnica ostatnia jeszcze rezultat
mimośród pomiędzy dwoma wodzami, jednakże
mimo to, że Bothy użył ośmiódniowe
właszenie broni celem porozumienia się
z innymi wodzami Burów. Gazety londyńskie
pisują się optymistycznie o tem spotkaniu i
poważają, że może ono mieć na względzie
władzę Pretoryi. Lord Kitchener stawia się w
przystawie sekretarza, Botha zaś tam jedyn-
koni i stawia podobno następujące
punkty: amnestya dla Burów w kolonii Przy-
kasa oraz gwarancya, że zburzone farmy będą
ciężko oddane i straty wyrządzone wynad-
zwane. Nic więcej. Jeżeli rzeczywiście B. tha
wili tylko tak skromną żądania, że żenie broni
o oddziały powinno nastąpić niebawem. Jakoż
Laurence Marques doszedł wiadomości
wzajemną z całą pewnością, że
B. tha podał się Kitchenerowi.
W otoczeniu Krügera w Amsterdamie inne
mniemanie. Nie dają tam wiary, aby
B. tha pertraktował o pokój, jeżeli nie może uży-
ć dla Burów niepodległości i uwolnienia wy-
ższych jeńców.

Władze w Kapstadt noszą się z myślą u-
rządzenia komunikacyi pomiędzy kolnią Przy-
kasa a Johannesburgiem i chcą dać pe-
łnej liście zbiegów pozwolenie do po-
jeżdżania do Johannesburga, gdzie będą mogli na-
pół podjąć interesy handlowe. Bardzo wielu
pojeźdźców czeka w Kapstadtzie stosownego
autu do wyjazdu do złodziejnego kraju
ów, a władze angielskie pragną pozbysć się ich
kapitału jaknajprędzej, to więcej, że panu
duma. W piątek zachorowało na tę epi-
demie trzech Europejczyków i trzech krajo-
wców.

Kwestya reorganizacyi armii angielskiej
— najważniejszy punkt programu rządu
— weszła na porządek obrad izby gmin.
Kładąc budżet wojenny min. Brodriek
odniósł konieczność dalszo sięgających reform.
W reorganizacyi — mówił on — był fenome-
n, wynosił bowiem 140,000 poborowych;

system branki za pomocą łowowania nie będzie
wznowiony dopóty, dopóki nie oświadczy się
za nim znaczna większość narodu, chociaż liczy
się należy z możliwością nieporozumień Europej-
skich i niebezpieczeństwem wtargnięcia obcych
armii. Do rozporządzenia władz wojskowych
powinny znajdować się zawsze **trzy korpusy**,
zamiast dwóch, gotowych do wysłania zagranicę,
lecz i w kraju winna porość dostateczna ilość
wojska. Kraj podzielony będzie według poło-
żenia trzech korpusów armii: trzy w Aldershot, na
równinie Salisbury i wewnątrz kraju, składa-
jącego wyjątkowo z wojsk regularnych, do po-
zostałych zaś trzech w Yorku, Colchester i Edyn-
burgu włączonych jeszcze będzie 60 batalio-
nów milicyi i ochotnicy.

Minister wojny przedstawił dalej system po-
działu odpowiedzialności i decentralizacyi wła-
dzy. Wiece pułków, stanowiących załogi, we-
dług nowej organizacyi powinny być przeznaczony
do służby polowej. Minister spodziewa się
że kolonie utrzymywane będą konne cesarskie
jeomanry, które w razie potrzeby połączą się
z tą kategorią wojsk angielskich. Pogotowie
wojskowe ochotników powinno być zwiększone
w punktach ośnieszających Londyn i otrzyma broni
4,7 centymetrową. Dział artyleryi konnej r-
ównież będą ulepszone, musi być uproszczona, nau-
ka zaś w koszarach zwiększona. Zreformowa-
nie ministerium wojny na czele z Robertem
odłożono do czasu ucieczenia wojny. Ostatecz-
ność wszelkie rozprawy.

Projekt ten reorganizacyi spotka się w An-
glii z uznaniem; jest bowiem zredagowanym
zgodnie z duchem społeczeństwa angielskiego. Wsze-
lako ma w pięć achillesową. Będzie bowiem
bardzo trudno zwerbować rezerwy o 11 i pół ty-
sięcy szeregowych więcej jak dotychczas i to bez
podwyższenia żołdu. Autorzytety w kwestyach woj-
sowych, sir Charles Dilke wyraził prze-
konanie, że ministerium wojny doszło do ostate-
cznego ograniczenia systemu rekrutowania. Lu-
dność bowiem, znajdując na innem polu zarobek
i utrzymanie, nie chce się oddać się do wojska
tymczasem przynusowa służba wojskowa, która
wywala by ogromny i niebezpieczny przewrót w
tonie społeczeństwa angielskiego, ograniczone
wolontaryzmu, budzi niechęć i odrzucenie we
wszystkich warstwach ogółu.

Gazety paryżskie zapisują sensacyjną wia-
domość z Rzymu, że książę **Filip Orleański**
ma zamiar wyzwać na pojedynek
Derouléde'a, który, jak wiadomo, wniósł
jego i partję royalistyczną w swe rewelacye, do-
tyczące nieudanego zamachu stanu po śmierci
prezydenta Faure'a. Książę jest zdania, że
wyrażenie „królewski kłamca”, jakie Derouléde
rzucał w twarz Buffetowi, odnosi się także do
niego. Zniósł się zatem z Buffetem telega-
ficznie i zawiadził go, by nie siebie, lecz księcia
uznał za obrażonego; lecz Buffet nie zgodził się
na to, i sprawy tej dotąd nie ubito. Względem
Buffet przeżył stanowczo, jakoby książę Orle-
ański wyrzucił wprost do niego lub niewprost
tę podobną życzynę. I rzeczywiście, lubo
książę Orleański jest z natury pohopnym do
teatralno-awanturnych wystąpień, poczytujemy
te wieści o jego zamiarze pojedynkowania się za
słowa „kaczkę” dziennikarską.

Stan zdrowia cesarza **Wilhelma** jest naj-
zupełniej zadowalający. Raza pod okiem go-
ści normalnie i nie ma najmniejszej obawy,
iżby mogła przybrać charakter groźniejszy. Za
tydzień już zapewne będzie mógł cesarz opuścić
pałac.

O sprawy zamachu donoszą z innej strony,
że nie jest on znów takim idiotą, iżby mógł być
zamach popełnić bezwiednie. Waleśki się
on na miejscu zbrodni na godzinę przed prze-

jardem monarchy i zdradzał wielki niepokój.
Zdaje się też, że zamach popełnił z rozmy-
słem. Na razie odstawiony zostanie, celem
dalszych badań, do zawładnięcia obłąkanych.

W sejmie pruskim toczyły się w sobotę
w dalszym ciągu obrady nad statem mini-
sterstwa oświaty. Przy okazji szkół ludo-
wych poruszył poseł centrowy ks. Dittlich —
sprawę szkół symultanych, wyzna-
niowych, oraz sprawę inspekcji lo-
kalnych, i utyskiwał nad ograniczeniem
wpływu duchowieństwa na szkołę. Przytem
przytoczył wypadki, jakie zaszły pod tym wzglę-
dem w Malborgu i w Biskupicach w
Prusach zachodnich. Blizsze szczegóły z mowy
ks. Dittlicha, oraz z odpowiedzi ministra oświa-
ty, przytoczymy w następnym numerze.

W Halbergu w prowincyi nadreńskiej
umarł przedwczoraj znany baron **Stamm**,
właściciel olbrzymich kopalni i hut żelaza, po
Kruppie największy przemysłowiec niemiecki.
B. i to człowiek pod każdym względem bardzo
wybitny, to też odgrywał nawet w wewnętrznej
polityce Niemiec wielką rolę. Szczególnie zaj-
mował się sprawami socyalnymi i był naj-
zaciętszym wrogiem socyalnej demokracji. O
robotników swych — liczących się na tysiące,
dbał pod względem materialnym jak prawdziwy
ojciec, zakładał kasy, budował ładne mieszkania,
płacił dobre zarobki itd., — w zamian za to atoli
utrzymywał ich w prawdziwej niewoli du-
chowej. I tak przepisywał z góry, jakie ga-
zety mają czytać, które wybierać itd. itd. Sądził
oto, że za dobrych chł. b. jasi im daje, ma prawo
wymagać od nich bezwzględnej posłuszeństwa
w każdej dziedzinie, nawet pod względem poli-
tycznym. Prawa robotników do współdziałania
w sprawach, dotyczących ich losu, nie uzna-
wał, i zwał całą politykę socyalną rzad i
stronictw, które przyznają robotnikom zupełne
równouprawnienie z innymi warstwami. Ponie-
waż zaś posiadał wielki wpływ na dworze i w
ministerstwach, niejedno — co się stało w ostatnim
czasie, stało się według jego woli. Jemu też
przypisują dłuższą już zastój w dalszym rozwo-
ju prawodawstwa, dotyczącego opieki prawnej
nad robotnikami. Umarł na raka w żołądku, do
ostatniej chwili pracował jeszcze na każdym
polu. Teraz może niejedno się zmieni w sprawach
robotniczych.

W obronie Ślązka.

III.

Gdyby ks. prałat Jaidzewski był po-
przezł jedynie na wyparciu się rzekomych
agitatorów-redaktorów na Ślązku — wysła-
pienie jego nie byłoby jeszcze tak złem i dala-
by się może ułwinieć dyplomatyzmem i wzglę-
dmi. Ale fakt, że ponowił się jeszcze dalej, że
— i to rzekomo w imieniu całego Koła
polskiego — przyznał Centrum nietykalne
niemał prawo do Ślązka, nido zapewnił, że on
i Koło polskie wedle siły i możliwości i walczyć
będą walczyć prądy, dążące do wyrugowania
Centrum z Ślązka — jest czynem tak niewłaści-
wym i szkodliwym dla najwłaściwszych naszych
interesów, że powinien wywołać gromki protest
od Pucka do Myslowie. Czy społeczeństwo
nosze na to się zgodzi — wątpliwy — bo
wielkie jest u nas lenistwo ducha i niezro-
zumienie ważności takich wydarzeń i faktów. To
atoli pewne, że wystąpienia ks. J. nie pomnoży
zaufania ludności polskiej do Koła polskiego —
lecz bardzo je uszczupli i osłabi.

Leż przypatrzmy się tej ważnej kwestyi
spokojnie i ścisłe rzeczowo. Kto ma większe
prawo do Górnego Ślązka, Centrum

czy Polacy? Odpowiedź na to bardzo łatwa! Tak zwany Górny Śląsk liczy na półtora miliona mieszkańców przeszło milion Polaków. W żadnej innej dzielnicy zaboru pruskiego nie stanowi ludność polska tak zbitel i przeważającą większość masy, jak właśnie na Górnym Śląsku. Jeżeli bowiem odliczyć się powiaty zupełnie lub przeważnie niemieckie względnie niemiecko-morawskie, jak Nyski, Głubczycki, Grotkowski, powiaty i raciborski — to w pozostałej części ludność polska ma prawie przynajmniej przewagę — dochodzącą n. p. w powiatach rybnickim i pszczyńskim do 90% ogólnej liczby ludności. Kraj to więc szerzej polski. I ludność jego narodowość polską chyba odmawiać nie można. Śląsk tworzył do roku 1835 część Królestwa polskiego, i dopiero w tym czasie dobry gospodarz lech lihu polityk Kazimierz Wielki odstąpił go Czechom. Po niezmiernie zmianach kolejach losu dostała się ta dzielnica na reszcie pod panowanie pruskie — lech lud polski na Górnym Śląsku pozostał polskim. I ks. Jazdzewski przysła chybą, że narodowość jest darem bożym i że już z tej przyczyny śędne ludzkie dekrety i traktaty znieść jej nie mogą. Najmniej tej nie ulega wątpliwości, że gdyby władcy Polscy — zamiast awanturować się na wchodzie, zabierając ruskie ziemie — zawczasu byłby pomyśleli o odzyskaniu tej odwiecznej polskiej dzielnicy, szczeni się za dawnych czasów mianem „Starej Polski” — dziś Śląsk cały zupełnie inny miałby wygląd a i losy ojczyzny naszej inną może byłaby się potoczyły koleja. Dalej nie ulega wątpliwości, że gdyby społeczeństwo polskie w zaborze pruskim, zamiast bawić się w rewolucyjne spiski, już przed rokiem 1848 było więcej reagowało na budzące się już wtedy na Śląsku odrodzenie narodowe — nie byłoby dziś... sporu o Śląsk między Polakami a Centrum. Panowanie Centrum nad Śląskiem datuje się przecież dopiero od lat niespełna 30 tu. Opuszczony przez resztę narodu lud polski na Górnym Śląsku pędził do roku 1870 pod względem politycznym żywot niemal niewolniczy. Do lat prawodawczych wybierał wyłącznie tych, którzy go wyzykali zarówn pod względem ekonomicznym jak i politycznym: wielkich baronów agrarnych i kopalniarzy. Ludzie ci należeli wyłącznie do stron nietych rządowych — nawet do wrogów upośledzonych względem narodowości i religii własnych swych wyborców. Tymczasem wybuchła walka kulturalna i wstrząsnęła całą duszą ludu. Oglądał się on za przewodnikami — i znalazł ich w swoim duchowieństwie, inteligencja bowiem — wyrosła z łona tego ludu była zniemczona a nadto do tego stopnia zubożniała dla wiary, że stanęła — z małymi wyjątkami — po stronie wrogów Kościoła. Kto wie, co by było stało, gdyby już wówczas Kościół było na pomoc pospieszyło uciśnionej brać górnoszląską. Możeby Centrum nigdy nie było rozpanoszyło się na Śląsku. Księstwo tymczasem o Śląsk wcale się nie troszczyło i jedynie wskutek tego lud śląski powierzył swą obronę Niemcom katolikom — Centrowcom. Kto atoli zlamal potęgę antykatolickich baronów śląskich? Nie zlamali jej Niemcy katolicy, bo ci — przeważnie zresztą zniemczeni Polacy — stanowią ledwie 10 procent ludności katolickiej, a przysięg, jak już zaznaczyliśmy powyżej — po większej części przeszli do obozu rządowego, — lech zlamal ją żywiołowy potężny prąd ludu polskiego w obronie swej wiary. Lud polski i dziś jeszcze stanowi co najmniej 90 procent wyborców centrowych na Śląsku i on jedynie podtrzymuje panowanie Centrum w tej dzielnicy.

Równocześnie z prześladowaniem Kościoła rozpoczęło się tępienie języka polskiego na Śląsku. To rozbudziło także śpiące tylko w duszy ludu poczucie narodowe. Centrum, widząc przywiązanie ludu do języka ojczystego — zresztą użyło go za środek do lepszego jeszcze opanowania polskich wyborców. Przytem atoli pozostało stronnictwem nawskroś niemieckim. Języka polskiego bronili na zewnątrz, w sejmach jako środek do podtrzymywania wiary w ludzie — na wewnątrz zaś starali się również usilnie, aby powoli łagodnie uśpić poczucie narodowe ludu i lud śląski zgermanizować. Polskim Śląskom odawiano wszelkich praw wewnątrz stronnictwa, traktowano ich zupełnie jak bydaleko wyborców. Wied, gdy wzrosła świadomość narodu ludu — powstały spory, których rezultatem były zwycięstwa kandydatów ludowych nad narzuconymi im oficjalnymi. Dziś lud śląski dojrzał już do tego, że osuwa dobrze upokarzającą go zależność od niemieckich przywódców. Trzyma się ich, bo na razie niema innej rady, stonunki atoli tak się naprężyły w ostatnich czasach, że rozbrat między rządzącymi a rządzonymi nastąpić może rychło i zupełnie niespodziewanie.

(Dokończenie nastąpi).

Walne Zebranie Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego.

(Dokończenie.)

Ze sprawozdania sekretarza wyjmujemy następujące najważniejsze ustępy:

„Miłość i zaufanie społeczeństwa naszego do tej instytucji szczególnie wymowny wyraz znajduje w pomnażaniu funduszu żelaznego, owej podstawy, na której stoi Towarzystwo. To też z radością donosimy, że fundusz ten w roku ubiegłym powiększył się o przeszło 70,000 marek. Jak zwykle, tak i w tym roku lwia część zasługi w tym dorocznym dorobku Towarzystwa należy się znów czcigodnemu Duchowieństwu naszemu, które w dziełach tej dobroczynnej instytucji imię swoje złotem już zapisał o głaskami, a i dziś — mimo licznych innych zobowiązań, które ofiarnością swoją wypełnia — hojną dłoń i naszej instytucji wspiera nie przestaje. Ale i świeckie obywatelstwo, w dobrze zrozumianym interesie społecznym, wierne pozostało tradycji lepszych czasów. I jak ongi przed 60 laty, gdy ono głównie kładło podwaliny naszego Towarzystwa, tak i dziś — co w skromniejszej mierze — od ofiar się nie uchyła.

Do powiększenia funduszu żelaznego przyczynili się także dawniejsi stypendyści Towarzystwa. Na wezwanie nasze, aby w ten sposób uczcić pamięć setnej rocznicy urodzin św. p. wielkopolskiego założyciela naszej instytucji, znaczna część przez nas wezwanych pospółczyła z datkami, świadczącymi bądź co bądź o wdzięcznym uszanowaniu do strony tych, którzy niegdyś pod skrzydłami Towarzystwa znaleźli ochronę i pomoc do dalszych z łyciem zapędów. Zebrali się tym sposobem 7000 marek; mniej to wprawdzie, niż w roku jubileuszowym 1891, ale ze względu na nierozgłoszony nasz sposób zbierania tych składek i powyższą kwotę napelnia nas otucha, że młodzie naszych wychowawców p. kolonie w szlachetności uczuć nie ustępuje starszym.

Funduszami Towarzystwa wspieraliśmy w roku ubiegłym 450 młodzieńców. Kierowaliśmy się wielką wyrozumiałością w ocenianiu wniosków, zwłaszcza tych, które nam przez komitety były polecane, a jeżeli i z tych niektórych — co w bardzo małej liczbie — nie znalazły uwzględnienia, mimo żeśmy wydali o sześć tysięcy marek więcej, niż w roku ubiegłym, prosimy wybaczyć, bo chybaby fundusze nasze trzeba podwoić, aby zadosyćucznić wszystkim żądaniom.

Przewodzenie się młodzieży, funduszami Towarzystwa wspieranej, było — z bardzo małymi wyjątkami — nienaganne. Stypendyści nasi składali egzamina na swoim czasie, a na regularne przesłania prac piśmiennych, instrukcyj, prześlanionych, dyrektora szczegółowy kładzie przykaz, gdzie zaś widzi pod tym względem opieszałość, występuje stanowczo i grozi odebraniem wsparcia. Kontrola zresztą młodzieży uniwersyteckiej jest pod wielu względami niezmiłwą, dyrektora jednak wobec społeczeństwa składa to uroczyste zapewnienie, że każdy wybrak, wiarogodnie udowodniony, z bezwzględną z naszej strony spotka się z surowością.

Nie możemy zakończyć niniejszego sprawozdania, nie oddawszy hołdu uznaniu i wdzięczności tym komitetom powiatowym, która systematyczną pracą swoją wspierały nas na każdym kroku, a jeżeli zamierzają nie możemy, że niestety były i takie, w których życie za ledwie słabym gorzało płomykiem, to niechaj ta szlachetna otwartość nasza będzie wyrazem serdecznej spójni, łączącej wszystkie czynniki tej szlachetnej pracy naszej, tej pracy, która może czasem osłabnąć, ale ustać lub zgola zamrzeć nie powinna, póki nas stać na ludzi, którzy na nasze sprawy publicznie patrzą okiem roztropnego rozumu i szlachetnego serca.

Dyrektora odbyła w roku 1900 posiedzenie 32, we wtorki po 1 i 12 każdego miesiąca, a nadzwyczajne posiedzenia wedle potrzeby. Dziennik registratury wykazuje w tym roku 1971 numerów, z których większą część przypada na korespondencje z władzami, instytucjami naukowymi, członkami Towarzystwa, młodzieżą a wspierającą, lub jej rodzicami i opiekunami, reszta zaś przypada na korespondencje z komitetami. Akt ogólnych i osobistych było według sprawozdania za rok 1899 w końcu tegoż roku 4127, w ciągu r. 1900 przybyło 134 — jest więc — końcem r. 1900: 4261.

Adres dyrektora: Poznań 57. Marcina 27.
Adres kasy głównej: Poseł W. Jerzykiewicz, Poznań, ul. Lipowa 7.

Sprawozdanie kasowe.

1) Składki zwyczajne wynosiły 26,187,15 mk.
2) Składki nadzwyczajne 10,704,10 mk. 3) Rachunek procentów 33,950,40 mk.

Wykaz szczegółowy rozchodu z r. 1900.

1) Stypendium akademikom udzielono 20,888 mk. — 2) Stypendium technikom, aptekarzom, budowniczym etc. udzielono 23,888 mk. — 3) Stypendium gimnazystom udzielono 21,281 mk. — 4) Rachunek procentów funduszu żelaznego z zastrzeżeniem: wypłacono darodawcom, którzy sobie zastrzegli procent aż do śmierci 2859,10 mk. — 5) Rachunek kosztów biurowych dyrektora i komitetów powiatowych: wydano na lokal, druk, port, reparaty, wożnego i inne likwidowane koszty komitetów powiatowych 3943,45 mk. — Bilans z końca roku 1900 wynosił 1 021,981 mk.

Niemcy katolicy w Archidiecezjach naszych.

Dla niepowołanych opiekunów katolickich Niemców w naszej dzielnicy, którzy powołają na rzekome upośledzenie katolików niemieckich w porównaniu z polskimi, podajemy „Germ.” liczby, mające wskazać bezpodatność skarg hakatyistów. Katolicki organ berliński konstatuje, że w archidiecezjach poznańskich, gnieźnieńskich są katanie niemieckie zaprowadzone w 108 parafiach i to nieraz z uwzględnieniem drobnej liczby Niemców. I tak w Gnieźnie (684 odn. 205) co druga niedziela, w Podgórzu (1578 odn. 201) 12 kazań niemieckich, w Jeżycach (12,000 odn. 500) 18, w Mosinie (2,085 odn. 53) 4, w Rakoniewicach (821 odn. 79) co 3 kazanie, w Kępnie (436 odn. 114) co 6 kazanie, Włocławku (1071 odn. 160) we wszystkich uroczystościach i o 4 niedzielę, w Wytomyślu (292 odn. 380) 15 kazań niemieckich, w Kębtowie (3 992 — dośnośne 189) 16, w Inowrocławiu (18,547 odn. 636) 15, w Trzemesznie (556 odn. 65) 4, w Zbąszczyńu (10,054 odn. 124) 17, w Wolsztynie (4,447 odn. 416) 19 kazań niemieckich.

Jeszcze się nie zdarzyło — pisze „Germ.” aby władza duchowna miała być odrzućta i szkie tyżosnia; nawet dla 60 dusz odbywały się katanie co najmniej cztery razy w roku. W wielu razach atoli nie z religijnych, lecz z politycznych przyczyn żada się kazań niemieckich. Nie dalekiego zatem, że w kościołach duchownych słyszy się często skargi, iż katanie trafiało dla 10 do 20 słuchaczy, co wobec pomniejszego w archidiecezjach braku duchowieństwa odczuwa się szczególnie. Także podania, żeż ożane władzy duchownej, nie są zawsze wiarygodne. Zdarzało się, że na liście powołanych byty podpisanie nazwiska ewangelickiego kobiet, lub też odwrotnie rodzin katolickich polskich — ba, nawet przosono o podjęcie podchmielonych chłopów polskich w szynku, którzy później zeznali do protokółu, że bez świadomości podpisał dokument. Starać o pastoryzację niemieckich katolików to można po tych liczbach twierdzić śmiało — jest dostateczne w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Poradnik prawny.

Przedruk wiadomości i artykułów, oznaczonych gwiazdką, bez podania źródła wzbrowniony.

(*) Panna N. Proces taki musiałby Pan przetrwać nie mając w ręku żadnych dowodów. Dla tego lepiej się pokój.

Przemysł, handel, rolnictwo i gospodarstwo domowe.

Walcmy pracę, naukę, zabiegliwość i oszczędność — popierajmy się wzajemnie.
Przedruk wiadomości i artykułów oznaczonych gwiazdką, bez podania źródła wzbrowniony.

Niemiecka pożyczka państwowa. Funduszer Ztg. dowiaduje się, że zarząd skarbu państwa nadeszły w ostatnich czasach liczne oferty na objęcie nowej pożyczki państwowej. Oferty te — jak dotąd — odrzucono: W doborze poinformowanych kołach przypuszczają, że w pierwszej połowie kwietnia będzie wydana 3 procentowa pożyczka w wysokości 300 milionów marek.

(*) Komtura ogłoszona sad majątkiem przedsiębiorcy budownictwa i właściciela domu p. Antoniego Zielenkiewicza w Isowroclawiu. Zawiadawa masy planowany rzecznik pan Miernicki w mieście.

Wynalazek Szczepanika. Dnia 7 lutego 1900 nastąpiło ostateczne zatwierdzenie Towarzystwa akcyjnego wynalazków Jana Szczepanika w Warszawie. W tym czasie rozpoczęła działalność z kapitałem 100 tys. rubli.

Przedsiębiorstwo to jest otwarte z reguła dla wszystkich wynalazków Szczepanika, dotyczących bowiem zanie zostały: „Anten Gesellschaft System Szczepanika”.

N 000 11111111 8-go marca rb. Wniosk
zebraniu podpisaną Spółki, nie mogła nad run
kiem owarzym porządku obrad: „Zmiana ustaw”
powzięta być uchwała, ponieważ członkowie nie
stawili się w dostatecznej, statutami przepisanej
liczbie. W tym celu odbędzie się (808)

w czwartek dnia 21-go marca rb.
o godz. 2-giej po południu
w lokalu p. T. W. Łuczyńskiego w Inowrocławiu
drugie Walne Zebranie

Porządek obrad: „Zmiana ustaw”
Zaproszenie na to drugie Walne zebranie u
skuteczności się z cdwołaniem na § 42 Ustaw, gdzie
bez względu na ilość obecnych członków, zapadłe
uchwały będą obowiązujące.

Bank ludowy
Elrgetr. Genossenschaft mit beschr. Haftpflicht.
J. Grosman. K. Witulski. F. Niklewski.

Doniesienie
o otwarciu interesu!
Niniejszem donoszę uniżenie, że ob
jętem z dniem dzisiejszym zarząd lokalu
przedtem p. R. Mahnkego przy ulicy
Synagoga nr. 42.
Stanieniem moim będzie pożywać wzglę
dy odwiedzających mnie publiczności udzie
laniem dobrych potraw i napoi.
Proszę o łaskawe poprosze mnie,
kreślię się z wys. k'm szacunkiem
Karol Rostek.

CUKIERNIA
Bolesława Dankowskiego
w Kruszwicy, w Rynku nr. 21,
(telefon nr. 31),
poleca oddzielnie świeżo na czystym maśle pieczono (779)

ciastka do ławy, herbaty i deserowe,
dalej: konfitury, karmelki, czekoladę, kakao,
pierniki, herbatę itp.
Uprząż o smaku i kolorze, usorty, baumkuchy, pół
maki dekorowane, lody i inne, w szklach cukrowni
wchodzący, trykuty, i cukrowni takowe gustownie
szybko i po umiarkowanych cenach.

Moja fabryka i biuro znajdują się od
dzisiaj we własnym domu przy
ulicy Panny Maryi nr. 5.
F. Wolter.
Parowa fabryka wody mineralnej
i musztardy. (775)

Ażeby święconkę dobrze strawić
nie zapomnijcie zaopatrzyć
się w prawdziwe,
a sławnie
przyrządzane wódki
B. KASPROWICZA w Gnieźnie,
które są w wszystkich odnośnych handlach
do nabycia.

Na sprzedaż
Kolejki polne
Do wynajęcia
nowe i używane dasterca najtaniej wprost
ze składu w Poznaniu.
Tow. akc. dla kolejek polnych i wazketor.
dawniej: Orenstein & Koppel
w Poznaniu, ul. Wiktoria 21. (729)


Dziś rano o godz. 7 mej
zabrał Pan Bóg mojego
najukochańszego synka
i naszego brata
Wiedzia
w pierwszej wiośnie ży
cia, o czem bratwnym i
znajomym donosił str
pionos matka (808)
Melania Starkiewicz
z dziećmi.
Pogrzeb odbędzie się w
czwartek o godz. 4 po
poł. z ul. Toruńskiej 14.

Bekanntmachung.
Zur Verpachtung des
im Schloßhofe bewon
nenen Dingers für den
Zeitraum vom 1 April
1901 bis dahin 1904
haben wir einen Termin
auf Montag, den 18.
u. 19. Vormittags 11
Uhr in unserer Stadt
Haupt-Kasse anberaumt,
w zu Pachtusige hier
durch mit dem Bemerken
eingeladen werden, dass
für einen oder mehrere
Lageplätze des Dingers
Achter selbst zu sorgen
hat und der Platz im
Verpachtungstermin be
zeichnet werden muss.
Inowrocław, den 9. 2. 1901.

Der Magistrat.
KOLLATH. (809)

Astma
Bronchial-papierosy *
Zurich, 1901, Nr. 43751
preparowane wiede dr. Abbot.
Najdł. można w czterech mie
siącach po 10, 20, 50 i 100 szt.
Cena za 10 sztuk 60, 75 fen.
1,00 i 1,50 mk.
Główna zastępcza dla Inowrocławia
Drogeria-Wiktoria
G. Bartel, Inowrocław.
„Bronchial” Towarzystwo z o. p.
Berlin N. W. 7.
*) Ośrodek składowy: Hiele
tubaki, Cannabie indyjska, datura
stramonium, olejki anyżowy,
ealetra.

Dom. Czerniak
p. Kwieszewo
poleca do domu (798)

jęczmień
Chevalier i
kartofle
prof. Märker.

Mogilno.
W tych domach w ryku
mem od 1 maja rb. do wy
dzierżawienia (788)

3 kramy
z przylgnięciem mieszkaniam.
W 2 kramach są wchodzące
wystawne, a w trzecim tak
wo na tydzień urągę.
Kramy te mogą być użyte
do każdego intran.
W jednym znajduje się ob
cenne handel białawy, w dru
gim jedyną w Mogilnie cukier
nia (obce, p. Kaminski w kon
kursie), trzeci kram jest ob
cenne użyty na mieszkanie.
Interesem fachowo wy
kwalifikacji i posiadający cokol
wiek większego majątku mogą
się zgłosić wprost do mnie.
Józef Stark. Mogilno

Mieszkanie
o dwóch pokojach i kuchni
na pierwszym piętrze, jest
do wynajęcia od pierwszego
kwietnia rb. u (789)
M. Dankowskiego
w Kruszwicy.
Robotnika
potrzeb. od 1. 4. 01. na przy
sary lub całonocną robotę
M. Barzyński. (776)
Ciechra pod Strzelcem.

SINGER'S
ORIGINAL
SEWING
MACHINES
Największą nagrodę
GRAND PRIX
na wystawie w Paryżu 1900.

Bezpłatny kurs nauki
— na —
maszynie do szycia Singera
na użytek domowy i dla celów zarobkowych. w piąter
z doktorem wyuczeniem nowożytnego haftu artyst
cznego i rozmaitych robotek odbywać się będzie
szczerze w lokalu kupa p. Tytla
od poniedziałku d. 18 marca do soboty d. 30 marca
gdzie można też oglądać zbiór rozmaitych wzorów.
Tow. akcyjno wyrobu maszyn do szycia
SINGERA i Sp.
Inowrocław, ul. Kasztelańska 37.

PRACA
Tygodnik ilustrowany dla wszystkich
w swoim rodzaju jedyny i najtańsze czasopismo.
wychodzi w Poznaniu co niedziela w ośm
nym rozdziale, obejmującym 36 do 40 stronice druku
z pięknymi ilustracjami i
przy współpracy doświadczonej sił.
Abonam. na poczeki: w Niemczech kwartał, tylko 1 m. 25 f.
w Galicji i Austro-Węgrzech na poczeki tylko 1 koronę 47 hal.
Pod opaską: tj. wprost z Ekspedycji lub też z księgarni w Niem
czech kwartał 2 m., w Galicji i Austro-Węgrzech 2 korony 50 hal.,
w innych Państwach 3 franki 20 ct., za Oceanem 1 dolar
„Praca” zawiera piękne ilustracje, zajmujące nowelki i op
wieści, oryginalne wiersze patriotyczne, życiorysy wybitnych osób,
wspomnienia historyczne i pośmiertne, opisy ludów i krajów, ko
respondencja ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic
Polski i z wychodźstwa; w końcu podaje „Praca” wszelkie pog
wędki, dodatki humanistyczne, sprawozdania teatralne, kroniki,
rozmaitości, zajmujący dział kabiny itd. itd.
„Praca” ogarnia również sprawy polityczno-społeczne,
zamieszcza jedyną artykuły własną treścią polityczną, społeczną,
literacką i naukową; z chwili bieżącej, z rolnictwa, handlu,
przemysłu itd. itd.
Kto raz „Pracę” czytał, ten z pewnością postanowił być stałym abonentem!
Abonentom przyjmującym w Niemczech, Galicji i Austro-Węgrzech
każda pocztą, każda księgarnia i Ekspedycja „Pracy”.
Pismo jak „Praca” powinno się znajdować w każdym
domu szanownego polakim.
Kto dotąd nieczytał, nieoprac „Pracy” niech zapłać wprost z Eksp
dycji „Pracy” numeru okazyjnego, a wybierze talony natychmiast list
ownie i franko.
Adres: „Praca” w Poznaniu (Posen — Proussen) ulica Rycka Nr. 38.
Kto zjedna abonenta i nadesła odnośny kwit
pocztowy wraz ze swym kwitem — ten odbierze
piękny obraz oraz zajmującą książkę jako premia.
„Praca” jest bardzo skutecznym organem dla
ogłoszeń i zawiera zawsze obszerny dział insercyj
a zwłaszcza wakansów i szukających misję tak
z Wielkopolski jak i z Galicji.
Abonentów 13,000.

W Radziejewie jest do spr
iania posiadłość skład. się
z 4 morgi ziemi, nowymi za
budowaniami i sadem.
(767) W. L. d. a.

Pomieszkanie
chładowskie się 4 pokoi, ku
chci, spiżarni, łazdy dla służ
cy i przyrządów jest
a 625 mk. od 1. 4. 01 do
wynajęcia (52)
Paul. Ul. Solankowa 11 s.

Urządnik gospodarczy
konaty, z małgą familią, posła
dający do białeśnictwa i
dokładnie, zasłajacy się
dokładnie na plantacji bur
aków, obecnie w miejscu rok
piąt, suwa posady od 1 go
lipca rb. Łuk. oferty proszę
nadesłać pod nr. 8. 100 post
ag Jerzyce (Bromberg) (810)

Subjekta
rdelnego i obeznanego z do
stajacy i handlem korzen
nem, potrzebuje zaraz lub od
1 go kwietnia rb. (788)
M. Dankowski,
Kruszwica.

Czeladnik
kowalski
z dobrą świadectwami po
szukuje miejsce zaraz lub od
1. 4. 1901. Zgłosz. sprasam
nadesłać pod litery W. M.
podlegając postulatfiet
ie Hieleko. (801)

Stau. Publiczności miasta Pakeoel i okolicy
donoszę, iż z dniem 1 listopada 1900 przeniosłem moje
pracownia garderoby mekłej
do domu p. Deutshmana, przy ulicy Kolejowej
— naprzeciwko pami Mrówczyńskiego. (512)
Za okazną mi dotychczas zyskliwość szludam
niejleszom „Bóg zapłać” i proszę o poparcie mojej
nadai. — Na sezon tarasiejszy polecam wielki w
bór nowości. Nadmieniam, że jestem obcemu w
możliwości ubioru znacznie taniej dotarozę.
Z wysokim szacunkiem
J. Kujawski, mistrz krawiecki
w Pakeoel.

Kucharz
konaty, który nie tylko dobrze
gotuje lecz i umie pisać elasta
i smarować konfitury, znajdzie
od 1. 4. rb. miejsce
w Wiewaku
pod Lidsbarkiem (Lauten
burg w Pr.) (786)

Pisarz
gospodarski
znajdzie miejsce od 1 kwie
tnia rb. (785)
w Lysomicach
pod Toruniem (Thiasso).
Czelad. krawieckiego
prajmiej
F. M. Kujawski.
Ul. Kasztelańska pr. 28.

Ból zębów
spró-hniet
— odnie i najwchodzącej
wata za zęby (20%) wala C
vacrol) flakon po 50 fen. dy
dyno prawdziwy u F. K
rowskiego nast. rzynek 21
w drogerji „Victoria” 25.
Fryderykowska 25. (803)

Hotel Weiss.
W niedzielę, dnia 17 marca
koncert Rittershausen
z współudziałem pianistki
panny Maryi Kleinhans
z Hanoweru.
Bilety: Miejsce honorow.
2 m. (przy kasie 2,25 mk.)
Miejsce do stołu 1 m. B
te sprzedaje administracja
„Kaiserlicher Bote”, oraz w
sezonu przy kasie poczynaj
od godz. 6 i pół.